Rok III Maj 1933 Nr. 5

Wiadomości Fotograficzne

Pismo, poświęcone wszelkim dziedzinom fotografji amatorskiej, wydawane staraniem firmy

Foto Greger w Poznaniu, ulica 27-Grudnia 18

Wychodzi raz w miesiącu

Abonament roczny 2.— złote, płatny czekiem P. K. O. Nr. 208 469



„Noc." I nagroda honorowa. Henryk Hermanowicz, Wilno.

ŁADNE I BRZYDKIE

Niema nic łatwiejszego, jak patrzeć, a nic trudniejszego jak widzieć. Ale też kto umie widzieć, dla tego każda okolica, każde miasto czy wieś jest kopalnią przepięknych motywów i najładniejsze zdjęcia są właśnie takimi obrazkami, wyrwanymi z ogolnej szarzyzny otoczenia. Nie nad jeziorami Szwajcarji, czy na wybrzeżach Riviery rodzą się światowej sławy dzieła, ale w zaułkach Ozorkowa lub Kłaja, czy przedmieściach Paryża lub Londynu.

Ale u nas mało jest ludzi obdarowanych z natury darem widzenia — zdolność tę trzeba w sobie usilnie kształcić, by dojść do rezultatów. Droga do tego bardzo prosta — chodząc do biura, do pracy, na spacer, obserwować wszystko co szare, co niepozorne, biedne i obserwować starannie, jak wygląda nędza, gdy ją ozłoci słońce. Bo słońce cuda działa; wyciągający rękę żebrak, czy sprzedająca



„Czyn Legjonów." II nagroda honorowa. *Czesław Paschalski, Radom.*

zapałki stara kobieta, oświetleni promieniami słońca, tworzą często motyw o skończonym wyrazie artystycznym. Ale to trwa tylko chwilę i na tę chwilę trafić, umieć utrwalić ją na kliszy, oto zadanie artysty. Do tego potrzeba obok umiejętności spostrzegania także dużej umiejętności technicznej. Ocenić w jednej chwili wartość motywu, nastawić na ostrość, zorjentować się co do czasu naświetlenia, to są rzeczy, które musimy zrobić tak, by nie zwróciło uwagi na siebie, ani ze strony przechodniów, ani co gorsza, modelu, bo wtedy nic ze djęcia.

Najlepiej jest nosić aparat na takich wyprawach już gotowy do zdjęcia, tylko złożony, tak, by prócz nastawienia na ostrość (na skali oczywiście, na matówkę niema czasu) w decydującym momencie nic nie pozostało do roboty.

Oceniwszy motyw i odległość, obrócić się do niego plecami, by nie zwracać uwagi, nastawić aparat i momentalnie odwracając się naświetlić.

SPRAWOZDANIE Z II KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO FIRMY FOTO-GREGER

W dniu 19 kwietnia br. zebrał się Sąd Konkursowy w osobach pp. dra Tadeusza Cypriana, Tadeusza Wańskiego i Kazimierza Gregera. Przeglądnięto wszystkie prace, a było ich dość sporo, bo 1015 nadesłanych przez 113 autorów z różnych stron. Świadczy to o ogromnej popularności sztuki fotograficznej na obszarze całej Polski.

Po 4-godzinnem segregowaniu i porównywaniu, Jury, biorąc pod uwagę przedewszystkiem zdolności kompozycyjne poszczególnych autorów, ustaliło



„Rynek Krakowski w nocy.“ I nagroda. *J. Tyranowski, Kraków.*

dwie nagrody honorowe za prace o niepośledniej wartości, a mogące śmiało znaleźć się na ścianach któregoś z salonów międzynarodowych, a mianowicie za obraz p. t.

„Noc“ p. Henryka Hermanowicza z Wilna — I nagroda honorowa

oraz „Czyn Legjonów“ p. Czesława Paschalskiego z Radomia — II nagroda honorowa.

Dalej przyznano nagrody pieniężne według warunków Konkursu, jak następuje:

I nagroda (40,— zł) za pracę „Rynek krakowski w nocy" p. Jana Tyranowskiego z Krakowa,

II nagroda (25,— zł) za pracę „Łzy" p. Stanisława Bireckiego z Gniezna,

III nagroda (15,— zł) za pracę „Przed leśniczówką" p. Alfreda Webera z Krakowa,

IV nagroda (10,— zł w towarze) za „Owoce" p. Witolda Jankowskiego z Torunia,

V nagroda (5,— zł w towarze) za „Owoce" p. Franciszka Poniewskiego ze Lwowa,

VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII nagr. w formie całorocznej prenumeraty „Wiadomości" przyznano pracom pp.: (według kolejności)

Mikołaja Bakładowskiego — Równe — „Staw Wołyński",
Jana Grunera — Rohotna — Krajobraz Północny",
Stanisława Krakowiaka — Częstochowa — „Zima",
dra Jana Serwina — Mszana dolna — „Gazdowie",
Józefa Malińskiego — Chodzież — „Białe porzeczki",
Rudolfa Nowaka — Skarżysko — „Fragment",
Stan. Szczepańskiego — Zakopane — „Stylowa".

Wśród prac nienagrodzonych tu i ówdzie znaleźć można było talenty zdradzające pewne zdolności, a które w niedalekiej może przyszłości znajdą się w szergach prymusów. Sąd Konkursowy, kierując się właśnie tem, ustalił jeszcze dwie nagrody pocieszenia w formie również całorocznej prenumeraty „Wiadomości" za pracę p. t.

„Nizina Nadwiślańska" p. Józefa Oczki z Zakopanego
oraz „Rybak" p. Janika Rudolfa z Czeladzi.

Śmiało powiedzieć można, że ogólny poziom nadesłanych prac był stosunkowo wysoki, co potwierdza raz jeszcze, że i zainteresowanie Konkursem było bardzo znaczne.

To też tak Wydawca jakoteż Redakcja „Wiadomości" poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia gorącego podziękowania wszystkim autorom, którzy obdarzając nas wielkiem zaufaniem, nadesłali swe prace do oceny Jury. Dodać można, że bardzo wiele prac nienagrodzonych z uwagi na stosunkowo dużą konkurencję, znalazło się bez miejsca, choć często było bardzo piękne, czy to technicznie czy kompozycyjnie. Dlatego więc cytujemy nazwiska autorów i autorek, którzy wzięli udział w Konkursie:

1. Andrzejkowicz H.
2. Arciszewski Władysław
3. Bill Władysław
4. Bahan Piotr
5. Baetz Guido
6. Borenstein Ignacy
7. Bieliński Roman
8. Bojto Marjan
9. Bnińska Marja
10. Buczkowski Edmund
11. Brydacki Artur
12. Birecki Stanisław
13. Bakładowski Mikołaj
14. Cichowska Helena

15. Dąbrowski M.
16. Enskajt Stanisław
17. Elsner Leon
18. Exner Stanisław
19. Freyer Leon
20. Flak Zbigniew
21. Florczyk Jan
22. Frajberg Moniek
23. Gargul Kazimierz
24. Gutwert M.
25. Gadmed Stanisław
26. Gottman Jan
27. Górecki Adam
28. Gozdawa-Piotrowski Stan.
29. Grygołowicz Kazimierz
30. Głuch Edward
31. Gomoliński Antoni
32. Gruner Jan
33. Harhala Marjan
34. Hermanowicz Henryk
35. Jurkowlaniec Jan
36. Jaciow Bohdan
37. Jaskóła Franciszek
38. Jamroży Wacław
39. Jędrzejewski Wiktor
40. Jurkowski Władysław
41. Jankowski Witold
42. Janik Rudolf
43. Koziński Józef
44. Kochański E.
45. Kaczkowski Antoni
46. Kałamarski Tadeusz
47. Kamiński Stan.
48. Koziciński Wacław
49. Kuźma Henryk
50. Krzeska Jerzy
51. Korbutt Edward
52. Konieczko Gustaw
53. Krupa Edward
54. Kozierowski Aleksander
55. Krakowiak Władysław
56. Łaboń Michał
57. Małecki Antoni
58. Mieduniecki Kazimierz
59. Michałowski Franciszek
60. Marcikowski Marjan
61. Malec Henryk
62. Malinowski Józef
63. Mikołajewski Otto
64. Malak Bernard
65. Maliński Józef
66. Namysłowski Stanisław
67. Nadolski Jan
68. Nowak Rudolf
69. Osiecki Aleksander
70. Oczko Jan
71. Plichta Mieczysław
72. Pyska Władysław
73. Pazdro Bronisław
74. Polański Wacław
75. Piotrowski Wojciech
76. Pik Jerzy
77. Poniewski Franciszek
78. Paschalski Czesław
79. Rypenthal Józef
80. Rosół Edward
81. Romski Anatol
82. Rohde Wilhelm
83. Stasiak F.
84. Skalscy J. i K.
85. Sulczyński Alojzy
86. Szyper Ludwik
87. Szczerban Emil
88. Szulik Ludwik
89. Schmidt Mieczysław
90. Szuszkiewicz Władysław
91. Sztuke Ferdynand
92. Szymandera Hipolit
93. Schrabel Bolesław
94. Szulik Ludwik
95. Szulińska Irena
96. Serwin Jan
97. Szczepański Stanisław
98. Tyranowski Jan
99. Wojewoda Stanisław
100. Wagnerówna Marja
101. Wętkowski J.
102. Wiśniewski Feliks
103. Wichman Herbert
104. Wierdak Władysław
105. Weydówna Janina
106. Wójcicki Emiljan
107. Weber Alfred
108. Żółtowski Jerzy

109. Zakrzewski Leon
110. Zborowski Kazimierz
111. Zellowa Marja
112. Zadorożnyj Bohdan
113. Załuski Stanisław

Wszystkie prace nagrodzone będą reprodukowane, prócz tego kilkanaście obrazów o daleko posuniętej technice zatrzymała Redakcja do zużycia w „Wiadomościach" przyczem niektóre z nich zostaną przesłane do oceny redakcji „Fotografa Polskiego", Warszawa, o czem pp. Autorzy zostaną zawiadomieni.



„Przed leśniczówką." III nagroda. Alfred Weber, Kraków.

Pozostajemy w nadziei, że zarówno nagrodzeni jak i autorzy prac nienagrodzonych wyniosą możliwie jaknajwiększą korzyść czy to w formie materjalnej czy w formie bodźca do dalszej pracy na polu fotografiki, i że obdarzać będą także w przyszłości swem zaufaniem inicjatorów Konkursu, nadsyłając obrazy do Redakcji celem indywidualnej krytyki.

Redakcja i Wydawca Wiadomości Fotograficznych.

Administracja uprasza P. T. nagrodzonych prenumeratami o zgłaszanie adresów, celem rozesłania „Wiadomości Fotograficznych".

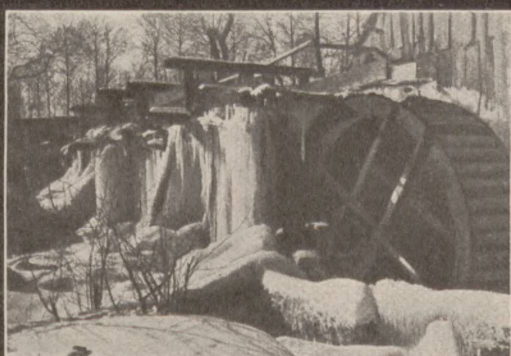












KĄCIK KRYTYCZNY

„Sala jadalna" ks. Fr. Wardowskiego z Wadowic jest zdjęciem wnętrza, przy którem autor zastanawiał się nad konstrukcją obrazu, o czem świadczy brzeg stołu z talerzami na przednim planie, co uwydatnia głębię motywu. Ujęcie i rozłożenie planów jest dobre i zdjęcie spełnia swój cel, pokazując dokumentarnie, jak ta sala wygląda.

„Ostatnie śniegi" p. H. Andrzejkiewicza z Garwolina jest typowym motywem starannego, młodego amatora. Znikające na trawie płaty śniegu zainteresowały go, więc postanowił je zdjąć, ale za dużo chciał zmieścić na płycie, zanadto wiele szczegółów złożyło się na obraz, by mógł on być przekonywający. I tak cały las bezlistnych drzew w głębi przytłacza obraz, poprzecznie idący parkan przecina motyw na dwie części, interesujący mostek znika zupełnie. Należało ująć jeden lub dwa płaty śniegu zbliska, pokazać nam źdźbła trawy, prostujące się po uwolnieniu się z pod śniegu i można było mostek uczynić główną częścią obrazu i opracować go zbliska. Widać tu jak na amatorze mści się zbyt krótka ogniskowa objektywu i chęć otrzymania na zdjęciu jak największej ilości terenu. A tymczasem wycinek przedstawiony w dużym formacie jest zawsze ciekawszy, niż dużo szczegółów.

„Żniwa" p. M. Bondara z Baranowicz mają tę zaletę, że doskonale opracowane jest niebo, ale naogół nie są obrazem przekonywającym. Snopy zboża zlewają się ze ścierniskiem, na którem nie widać dalszych kóp zboża, nie widać żniwiarzy, sierpów czy kos, a tylko jeden gospodarz waży w ręku snop zboża i... spogląda prosto w objektyw. Całość nie wywołuje w nas tego wrażenia, które nosi nazwę „żniwa".

„Krajobraz" p. Fr. Majera ze Szczyrka to piękny górski motyw, na którym znać działanie... zbyt ciemnego filtra. Czarne niemal niebo, brak subtelnej perspektywy powietrznej i twarde, martwe płaszczyzny doskonale zresztą oddanego śniegu wskazują na dążenie autora do wykorzystania w całej pełni barwoczułości swego materjału negatywowego.

„Jesień" p. N. Th. jest jednym z najlepszych obrazów naszej dzisiejszej tablicy. Doskonałe oddanie efektów światła nadaje motywowi życie i głębię, podkreśloną przez ciemny ton pierwszego planu i jasne światło w głębi. Efekt spotęgowany jest przez skośnie padające promienie światła, zalewającego drugą stronę drogi leśnej. Z obrazu należałoby tylko odciąć nieco przedniego planu, a całość znacznie powiększyć, by otrzymać całość pierwszorzędną.

„W okowach lodu" p. A. Góreckiego z Iłży jest również bardzo dobrem zdjęciem. Stary młyn, jakich mamy już coraz mniej, obrośnięty zwałami lodu jest motywem bardzo wdzięcznym i sympatycznym. Dobre oddanie skrzących skamieniałych mas wody — przydałoby się tylko nieco więcej szczegółow w ciemnych partjach obrazu — pozatem motyw zdjęty jest zanadto zbliska, wskutek czego „za ciasno siedzi w formacie".

KUPNO UŻYWANEGO APARATU

Nie każdy może sobie pozwolić na kupienie nowego, dobrego aparatu, lepiej zaś jest kupić dobrze zachowany, używany w dobrym gatunku, niż nowy tani aparat. Ale trzeba wiedzieć, jak należy badać aparat w chwili kupna, aby nie natrafić na rzecz bezwartościową.

Badanie takie rozpada się na dwa główne działy; badanie samej kamery oraz badanie objektywu i migawki.



„Łzy." II nagroda. Stanisław Birecki, Gniezno.

Zaczynamy od otwarcia aparatu, przyczem oglądamy go z zewnątrz, czy pokrycie skórzane nie jest zbyt zniszczone, oraz czy się lekko zamyka i otwiera. Po otwarciu, gdy boczne podpórki zaskoczą, próbujemy, czy zawiasy nie są zbyt rozhuśtane. Robi się to w ten sposób, że ujmuje się jedną ręką za wierzch aparatu, drugą za koniec sanek, poczem próbuje, czy sanki nie huśtają się w zawiasach. Jeśli huśtają się, to jest znakiem, że zawiasy są stare i wytarte, co powo-

duje złe nastawianie na ostrość i zacinanie się stojaka objektywowego przy wysuwaniu go z pudła na sanki.

Teraz próbujemy wysunąć stojak objektywowy. Ujmujemy za łapki, lub korbkę, umieszczoną w tym celu u dołu i przekonywamy się, czy stojak lekko wychodzi z pudła, czy się na sankach nie huśta wtył i wprzód, co się często trafia przy używanych aparatach, a bardzo niekorzystnie wpływa na ostrość zdjęć.

Przekonawszy się, że aparat sam funkcjonuje dobrze i jest jeszcze mocny i niezbyt roztrzęsiony, przystępujemy do badania objektywu. W tym celu wykręcamy obie jego połówki (tylną od strony matówki), a oczyściwszy je ostrożnie z kurzu, kładziemy płasko na dłoni i obserwujemy, czy szkło nie ma szram, nie jest zmatowiałe lub pokryte tęczowo-lśniącym nalotem, co bardzo zmniejsza wartość i siłę objektywu.

Następnie oglądamy gwinty połówek objektywu oraz same soczewki, czy nie są pęknięte, a gwinty czy nie są wytarte. Zaznaczam, że nawet soczewka przez pół pęknięta da się doskonale używać, jeżeli pęknięcie zapuścimy tuszem, aby uniknąć refleksów; strata siły światła wynosi wówczas zaledwo kilka procent.

Jeśli mamy do czynienia z pierwszorzędną lub przynajmniej znaną firmą optyczną jak Zeiss, Meyer, Schneider, Voigtländer, Cooke, Leitz, Suter lub inną, możemy wierzyć, że nazwa i siła światła objektywu, wydrukowane na oprawie, odpowiada rzeczywistości, jeśli jednak dostajemy w ręce objektyw bez marki lub z jakąś fantazyjną nazwą bez podania firmy, musimy zbadać na matówce czy jest on co wart.

W tym celu ustawiamy matówkę „na nieskończoność" i starannie badamy, czy obraz rzucony przez objektyw jest ostry, zwłaszcza po rogach.

Oczywiście nastawiamy na przedmiot, odległy o kilkadziesiąt metrów.

Potem badamy przysłonę czy daje się wysuwać i zwężać dowolnie bez zacinania, a wreszcie przystępujemy do badania migawki.

Prawie zawsze mamy do czynienia z migawką centralną, metalową, umieszczoną między połówkami objektywu. Badamy ją w ten sposób, że kolejno nastawiamy każdą oznaczoną na jej puszce szybkość i próbujemy, czy działa i czy się nie zacina.

Jeśli wszystko jest w porządku, aparat nadaje się do użytku.

Wreszcie po wypróbowaniu śrub, dźwigni, sprężyn i urządzenia do przestawiania celownika na format poziomy i pionowy badamy miech, zwracając szczególnie baczną uwagę na zagięcia, czy nie przetarte lub podziurawione (małe uszkodzenia można zalepić angielskim plastrem).

Przekonawszy się, że wszystko normalnie funkcjonuje, możemy z czystem sumieniem przystąpić do targu — gdyby jednak aparat był mocno „zdezelowany" i rozklekotany, lepiej z kupna zrezygnować, tem więcej, że często dziś ludzie żądają za używany stary aparat więcej, niż kosztuje pierwszorzędna nowa kamera w składzie fotograficznym.

BARWIENIE NA BRONZOWY KOLOR

Odbitki i powiększenia na papierach wywoływanych, można zabarwiać na najrozmaitsze odcienie, zależnie od zastosowania kąpieli barwiącej. Obrazki przeznaczone do zabarwiania winne być głęboko wywołane, dobrze utrwalone i jeszcze lepiej wypłukane, bowiem od tego zależny jest ostateczny ich ton. — Ażeby otrzymać odbitki nienagannie zabarwione, konieczne jest zastosowanie, jak zresztą wogóle w fotografji, pedantycznej czystości, dlatego też miski (każda dla swojego płynu) przed każdorazowem używaniem dobrze przepłukać we wodzie ew. z małą domieszką kwasu solnego lub piasku. (Ponieważ związki żelaza ujemnie oddziaływują na niektóre kąpiele, nie należy używać misek blaszanych; najlepsze są fajansowe lub szklane).

Tonowanie na kolor bronzowy:

Odbitki przygotowane na podstawie powyższych uwag odbielić w następującej kąpieli:

500 cm^3 wody przegotowanej (ostudzonej),
8 g żelazicjanku potasowego (czerwonego),
8 g bromku potasowego,

obrazki w tej t. zw. kąpieli bielącej „znikają" w czasie około 3—4 minut, pozostawiając jedynie zarysy obrazu w odcieniu słabo-żółtym. Po chwilowem płukaniu w wodzie, następnie zanurzyć w kąpieli:

500 cm^3 wody,
8 g siarczku sodowego,

w której wybielone odbitki barwią się w pięknym ciemno-bronzowym tonie w ciągu kilkunastu sekund, jednakże dla nadania im siły, pozostawia się je jeszcze na 2—3 minut kołysząc zlekka miską. Obydwa powyższe płyny mogą być używane kilkakrotnie. Do siarczkowania nadają się obrazy z przewagą ciemnych partji oraz wykonane na papierach bromowych silnie wywołanych. (Odbitki przekopjowane i krótko wywołane po zabarwieniu mają kolor brudno-żółty.)

Odbitki natomiast sporządzone na papierach chlorobromosrebrowych (np. „Alfaport") doskonale tonują się bezpośrednio (bez odbielania) na kolor czerwonawo-bronzowy w „Tiolu" Alfy według wypróbowanej recepty fabryki Alfa:

500 cm^3 wody,
75 g tiosiarczanu sodowego (Natron),
20 g chlorku amonowego,
25 cm Tiolu.

Po każdej kąpieli barwiącej, odbitki koniecznie należy wypłukać równie starannie jak po utrwalaniu i wysuszyć, poczem nabierają one soczystości.

Oczywiście barwienie musi być stosowane tylko tam, gdzie bronzowy kolor podnosi efekt obrazu, to też zabarwienie na bronzowo np. krajobrazu śniegowego lub morskiego nie miałoby sensu.

Obrazy barwione wyglądają najlepiej na białych lub jasnych kartonach o ciepłem zabarwieniu.

Z. M.





Odpowiedzialny Redaktor: Kazimierz Greger w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".